GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Poniedziałek Elżbiety
Wtorek Gertrudy p.
Sroda Edmunda b.

Dziś wschód słońca o godz. 6.44 zach. 15 57
Jutro „ „ „ f.46 „ 15.56
Dziś „ księżyca „ 15.57 „ 6,51

Nr. 132 | Wąbrzeźno, wtorek 15 listopada 1927 r. | Rok VII

„Republika czy monarchja"?

Republika bez republikanów, a monarchja bez cesarza.

W dziewiątą rocznicę istnienia ustroju republikańskiego w Niemczech, nie od rzeczy będzie zastanowić się nad pytaniem, **czy dzisiejsze Niemcy są naprawdę republiką z ducha i przekonania, oraz czy w Niemczech naprawdę istnieje większość republikańska.**

Na to pytanie nie można odpowiedzieć ani „tak", ani „nie". Wyników, jakie dałby plebiscyt „republika czy monarchja" nie można w żaden sposób z góry dokładnie określić, zważywszy, iż **wszelkie wybory i plebiscyty przynoszą najczęściej wręcz nieoczekiwane niespodzianki.** Przypatrzywszy się jednak obecnym stosunkom w Niemczech, znając przytem psychologię narodu niemieckiego można co najwyżej robić na ten temat **mniej lub więcej śmiałe przypuszczenia.**

Na wstępie zaznaczyć trzeba przedewszystkiem, iż jak wynika z wiekowej historji Niemiec **fendalna dusza niemiecka nie zdradzała nigdy w ciągu tych dziejów republikańskich aspiracyj.** Jarzmo despotyczne nietylko przystawało do karku germańskiego, ale nawet **większość z dumą nosiła zawsze uzdę Hohenzollernów.**

Dla tych właśnie sfer rewolucja w listopadzie 1918 roku była **czemś niepoczytalnem, była ciosem, który ugodził zdradliwie w grzbiet potęgi Niemiec.**

Bo też ogłoszenie republiki 9 listopada 1918 r. nie było bynajmniej uwieńczeniem demokratycznej propagandy, lecz **zupełnie naturalnem zreszta następstwem rewolucji, wywołanej militarną klęską.** Aż do tego dnia nie istniała w Niemczech ani jedna partja burżuazyjna, w którejby łonie przeważały idee republikańskie. **Jedynie socjalna demokracja była zdecydowaną zwolenniczką republiki** — przynajmniej w teorji. — gdyż w niemieckiej praktycznej polityce zagadnienie to nie grało wybitniejszej roli.

Prawdopodobnie jeszcze **nawet 8 listopada można było uratować monarchję,** gdyby Wilhelm II i jego syn zrzekli się byli w stosownym czasie tronu. **Wzrastająca niechęć i rozgoryczenie narodu zwracało się przeciw tym osobom, uważanym za główne przeszkody gorąco oczekiwanego pokoju. Zaślepienie Hohenzollernów,** którzy do ostatniej chwili wierzyli, iż za niemi stoi cały naród i armja, **stało się końcem ich panowania.** Zmieciono ich za jednym zamachem, **monarchiści zostali wycofani z obiegu, lub wyparli się swych przekonań.**

Obecnie oddawna wrócili na widownię. Prowadzą otwarcie swą propagandę, panują nad olbrzymim odłamem opinji publicznej, głosząc, że **niemiecka republika nie jest niczem innem jak haniebnem oszustwem.**

Propaganda ta doszła już tak daleko, **że monarchistyczną jest w Niemczech większość społeczeństwa.** Książęta, spensjonowani generałowie i oficerowie, szlachta, wielcy kapitaliści, oraz **chłopstwo, stanowiące blisko 50 proc. ludności, wszystko to duszą i ciałem przywiązane jest do despotycznego monarchistycznego rydwanu.** Z pośród olbrzymiej masy urzędniczej **zaledwie $^1/_3$ myśli w sposób republikański.** Wszystkie prawie uniwersytety całym swoim moralnym wpływem **popierają platońską ideę o państwie.** Szkoły średnie i niższe może nawet z większą jeszcze brutalnością **odrzucają wszystko, co tchnie wolnomyślnością.**

Największem jednak niebezpieczeństwem dla ustroju republikańskiego jest fakt, **że prawica rozporządza większością prasy, przedewszystkiem małemi dziennikami, które są czytane po miasteczkach i wsiach.**

Z drugiej strony duchem republikańskim ożywieni są jedynie **robotnicy-socjaliści i co najwyżej drobni urzędnicy i funkcjonarjusze.** Liczbowo rzecz biorąc, w najlepszym razie **zwolennicy republiki stanowią dwie piąte całej ludności Niemiec.**

Jeżeli zaznaczymy jeszcze, że **całe Niemcy zbroją się potajemnie, że wychowują swe pokolenie w duchu wojskowo-militarnym,** łatwo już zrozumieć, że **idea republikańska w Niemczech jest tylko fikcją,** pozorem, służącym jedynie do zamydlenia oczu pozostałemu światu.

W rzeczywistości w całych Niemczech żyje nadzwyczajne **przywiązanie do tej potęgi militarnej, do dawniejszych planów zawładnięcia światem,** do tej osławionej buty pruskiej, która tak znienawidzoną została w kulturalnym świecie. Według zagranicy, **Niemcy są republiką bez republikanów, a monarchją bez cesarza i ustroju republikańskiego.**

Potrzebaby jeszcze większych zmian, silniejszego jeszcze wstrząśnienia, niż była wojna światowa, **aby otrząsnąć Niemcy z monarchistycznych snów o podboju świata.**

Wielki Zjazd byłych więźniów ideowych w Warszawie.

Manifestacja na cześć Marszałka Piłsudskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta)

W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd byłych więźniów ideowych polskich z lat 1914-1921. W gmachu Ratusza warszawskiego zgromadziły się tłumnie przedstawiciele ze wszystkich dzielnic i zakątków Polski, byłe ofiary walk o Jej niepodległość. Do prezydjum zjazdu powołano jenerała Orlicz-Drenera, dyrektora Dybockiego, generała Góreckiego i innych.

O godz. 10 m. 30 przybył na Zjazd Pan Prezydent Rzeczypospolitej, powitany u wejścia do gmachu przez delegację Zjazdu.

Generał Roman Górecki w zastępstwie nieobecnego gen. Sosnkowskiego otworzył Zjazd witając zebranych jako tych, którzy w najcięższych czasach nieśli ofiarnie swe życie i wolność dla wywalczenia wolności i niepodległości Ojczyzny. Wspominając o zasługach tych tysięcy bojowników, którzy nie doczekali dzisiejszej chwili, nie zobaczyli Zmartwychwstania Polski lecz zginęli w turmach zaborców i w obozach koncentracyjnych okupantów — oddał należny im hołd i cześć.

Nawiązując do celów znaczenie Pierwszego Zjazdu więźniów ideowych generał Górecki podkreślił, że nie dla zaszczytów i honorów, ani dla żadnych korzyści materjalnych zjechali się ci, którzy cierpieli prześladowanie za wolność Polski. Nie po koncesje ani kredyty wyciągają oni ręce lecz zgromadzili się aby zrobić przegląd swych sił, aby się porachować i skupić i razem stanąć do wspólnej pracy nad utrwaleniem bytu Tej, dla której tyle wycierpieli. Podnosząc zasługi Komendanta Marszałka Piłsudskiego, wspomina gen. Górecki jego słowa, że „idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy". Dla Polski przyszedł czas, kiedy trzeba odrobić nasze spóźnienia, spowodowane wiekową przeszło niewolą. Do tej pracy na polu gospodarczego i ogólnego odrodzenia Ojczyzny powołani są właśnie przedewszystkiem byli ideowi więźniowie za wolność Polski. Generał Górecki wzywa uczestników Zjazdu, aby policzywszy swe siły — oddali je do dyspozycji Komendantowi dla budowania szczęścia i pomyślności Polski.

Następnie prezydjum Zjazdu wręczyło Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej księgę pamiątkową Zjazdu pod tytułem: „Za kratami więzień i drutami obozów".

Następnie przemawiał imieniem rządu minister Moraczewski witając Zjazd i wskazując na symboliczne znaczenie, że dzisiaj na czele państwa stoi były więzień magdeburski Marszałek Józef Piłsudski.

Imieniem miasta stołecznego powitał Zjazd prezydent Warszawy — Jaworowski, nawiązując do historycznych wspomnień, że ten gmach Ratusza Warszawskiego, w którym odbywa się obecny Zjazd służył Moskalom za więzienie.

Imieniem miasta Wilna witał zebranych wiceprezydent Czyż.

Następnie został wygłoszony referat o zbieraniu materjałów do historji walk o niepodległość Polski, poczem Pan Prezydent Rzeczypospolitej opuścił Zjazd, a uczestnicy udali się na plac Saski dla złożenia wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza. Tu przemawiał gen. Orlicz-Drener, o poległych w walkach nieznanych bohaterów, których pamięć zebrani uczcili dwuminutowem milczeniem. Następnie prezydjum Zjazdu udało się do Sulejówka, aby złożyć hołd Marszałkowi Piłsudskiemu w imieniu całego Zjazdu.

O godz. 6-ej wieczorem odbyło się ogólne posiedzenie Zjazdu pod przewodnictwem generała Orlicz-Drenera, na którem odczytano depeszę od biskupa Bandurskiego. Poseł Kwapiński witał Zjazd w imieniu jednocześnie obradującego Zjazdu byłych więźniów politycznych. Zjazd przyjął rezolucje uchwalające konieczność współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego i podnoszące Jego zasługi w walkach o Niepodległość i utrwalenie bytu państwowego Polski.

Echa zaburzeń antyżydowskich w Dobrzyniu nad Drwęcą.

Na wokandzie sądu apelacyjnego znajdowała się wczoraj sprawa szesnastu mieszkańców miasteczka Dobrzyń oskarżonych o udział w rozruchach, powstałych na tle nienawiści rasowych. W Dobrzyniu zniknęła w swoim czasie z obozu cygańskiego mała dziewczynka, której zwłoki znaleziono później na cmentarzu żydowskim. Sekcja wykazała, iż dziecko zmarło wskutek pęknięcia wątroby. Śledztwo nasuwało hypotezę, że dziewczynka bawiąc się koło cmentarza — obóz cygański znajdował się opodal — wdrapała się na mur cmentarny, skąd spadła, zabijając się na miejscu. Jednakże jeden z lekarzy uznał, iż dziecko padło ofiarą mordu rytualnego. To „orzeczenie" wywołało istną wojnę w miasteczku. Rozpoczęły się rozruchy. Cyganie i chrześcijanie rozpoczęli walkę z żydami i niewiadomo czemby się to wszystko skończyło, gdyby nie natychmiastowa interwencja policji, która przywróciła spokój, aresztując prowodyrów rozruchów.

Sąd okręgowy w Płocku skazał szesnastu uczestników zajść na trzy miesiące więzienia, zawieszając im tę karę na przeciąg lat pięciu.

Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Ciekawem jest tylko, czy wdrożone zostało śledztwo przeciwko lekarzowi, który postawił wobec tłumu „djagnozę" — mord rytualny.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że komisja lekarska, powołana pod przewodnictwem prof. Grzywo-Dąbrowskiego, „rozpoznanie" to odrazu obaliła.

Obchód Święta Państwowego w dniu 11 bm. w Wąbrzeźnie i całem Państwie.

Już od rana całe miasto nasze przyjęło odświętny wygląd. Domy udekorowane sztandarami i flagami o barwach narodowych. Towarzystwa licznie w karnych szeregach zbierają się do wymarszu na placu luksusowym. Punktualnie o godz. 9 m. 30 następuje odmarsz do kościoła na uroczyste nabożeństwo.

Rusza barwny pochód złożony z delegacji towarzystw niosących 11 sztandarów poprzedzony orkiestrą 16 pułku artylerji z Grudziądza.

W kościele licznie zebrane tłumy wiernych z nabożeństwem i skupieniem słuchają uroczystego nabożeństwa celebrowanego przed głównym ołtarzem przez wielebnego proboszcza księdza Zakrysia.

Płyną gorące modły zebranych przed Tron Najwyższego dziękując Mu za to ogromne, niewypowiedziane szczęście, jakiem nas przed laty dziewięciu obdarzyć raczył, za odzyskanie wolnej Ojczyzny niezależnej od przemocy wrogów. Płyną modły dziękczynne, a na zakończenie uroczystej mszy świętej intonuje ksiądz „Te Deum laudamus“, które zgodnym chórem wzbija się pod strop kościelny i dalej płynie hen do stóp Stwórcy w podzięce za wolność Ojczyzny.

Po nabożeństwie rusza pochód z powrotem na plac luksusowy, gdzie na specjalnie zbudowanej trybunie ubranej w girlandy, zieleń i przystrojonej w barwy narodowe staje głowa powiatu pan Starosta Dr. Prądzyński wygłaszając piękne przemówienie na temat uroczystości dzisiejszej, podnosząc jej znaczenie dla życia naszego narodu i udział, jaki w odzyskaniu niepodległości położył pierwszy bojownik i żołnierz odrodzonej Polski — Marszałek Józef Piłsudski. Poczem wznosi okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego, podchwycony przez zebrane tłumy publiczności. Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada młodzieży szkolnej i wszystkich towarzystw przed przedstawicielami władzy.

* * *

W dniu 11 listopada jak Polska długa i szeroka we wszystkich miastach i miasteczkach odbyły się uroczyste obchody święta państwowego z powodu dziewiątej rocznicy odzyskania niepodległości.

Szczególniejszą uroczystością uczciła tę pamiątkę stolica państwa Warszawa, której ludność ma żywo w pamięci wiekopomne chwile 11 listopada 1918 roku. W dniu tym Warszawa a za nią i reszta kraju zrzuciła jarzmo niewoli i wypędziły okupantów.

Uroczystości rozpoczęły się już w przeddzień tj. w czwartek wieczorem. Orkiestry wojskowe i policyjne przeciągały ulicami stolicy w otoczeniu plutonów wojska i policji z muzyką i pochodniami zgromadziły się przed Belwederem, siedzibą prezesa Rady Mistrów i Ministra Spraw Wojskowych, pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na dziedzińcu pałacu zebrali się licznie oficerowie pragnący złożyć hołd swemu wodzowi z okazji 9-cio lecia jego powrotu z twierdzy Magdeburskiej. O godz. 7 min. 30 otoczony swoją świtą wyszedł z pałacu Marszałek Piłsudski, którego zebrani powitali okrzykami „Niech żyje!“. a orkiestry odegraniem hymnu narodowego. Generał Romer przemówił w imieniu zebranego korpusu oficerskiego i podoficerskiego wyrażając wdzięczność armji i jej przywiązanie do Marszałka za jego pracę nad oswobodzeniem Polski i budową niepodległego państwa. Składając hołd zasługom Marszałka Piłsudskiego wzniósł okrzyk na jego cześć: „Niech żyje“ podchwycony wielokrotnie przez zebranych oficerów.

Po powrocie Marszałka do pałacu orkiestry odegrały jeszcze szereg utworów muzycznych.

W piątek 11. XI. cała stolica przybrała niezwykle odświętny wygląd. Domy udekorowane barwami narodowemi, zielenią i portretami Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. O g. 8-ej m. 30 z Komendy Policji rusza 8 sztafet do Belwederu z hołdem od województw dla Marszałka Polski. O g. 9-ej rano odbyły się nabożeństwa w garnizonach wojskowych, a o godz. 10 uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana w obecności Rządu, przedstawicieli państw zagranicznych, licznych delegacji ze sztandarami, generalicji i t. d. Swiątynia była przepełniona wiernymi. Na nabożeństwo przybył z Zamku pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu swej świty. Uroczystą Mszę świętą odprawił ks. kardynał Kakowski. Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę“.

Poznań obchodził święto państwowe 11-go listopada bardzo uroczyście.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Wszystkie gmachy publiczne i wiele domów prywatnych przybrane flagami o barwach narodowych. W kolegjacie farnej ks. prałat Stychel odprawił uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli J. E. Ks. Kardynał Hlond, prymas Polski, wojewoda poznański Bniński, prezydent miasta Ratajski, władze państwowe i samorządowe, przedstawiciele duchowieństwa, sądownictwa, instytucji społecznych i tłumy publiczności.

Na placu przy wałach Batorego o godzinie 10^{45} odprawił ks. dziekan Wilkans uroczystą Mszę polową dla wojska, na której obecni byli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z dowódcą O. K. VII. gen. Dzierżałowskim na czele, oddziały załogi poznańskiej, korpus oficerski, młodzież szkolna, związki harcerskie, Powstańców i Wojaków, Legjonistów, Strzelcy i tłumy publiczności cywilnej.

Piękna pogoda dopisywała w czasie obchodu. Po nabożeństwie przed zamkiem odbyła się defilada wojsk i towarzystw.

Wieczorem w auli uniwersyteckiej odbyła się uroczysta akademja zorganizowana przez komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich sfer społeczeństwa. Sala była przepełniona publicznością. Obecni byli naczelnicy wszystkich władz i urzędów z wojewodą, prezydentem miasta i dowódcą O. K. VII. na czele, oraz konsulowie francuski i czechosłowacki.

Po przemówieniach zebrani wśród hucznych oklasków przyjęli propozycję komitetu wysłania telegramów do Prezydenta Rzeczypospolitej i Premjera Rządu z wyrazami czci i hołdu z zapewnieniem przywiązania do idei Polski wielkiej i potężnej.

Na zakończenie uroczystości święta państwowego odbyło się wieczorem w Teatrze Wielkim przedstawienie opery „Zygmunt August“.

Gmachy publiczne były wieczorem rzęsiście iluminowane.

Odezwa Powiatow. Komitetu Pomocy dla Powodzian w Małopolsce.

Żywiołowa klęska spadła na Kresową połać Rzeczypospolitej. Rozszalała powódź porwała domy i chaty, uniosła dobytek, zniszczyła doszczętnie możność życia i trwania tysięcy obywateli Polski, — braci naszych.

Tam, gdzie wznosiły się budynki, rojne ludźmi pracującemi na byt własny, a tem samem na dobro Kraju — zaległy ruiny; tam, gdzie barwiły się sady plenne owocem dojrzałym — pustką panuje ponura; tam, gdzie drogi biegły w świat otwarty, aby braci z braćmi połączyć, ślady szos szerokich i dróg bitych zmyła woda — i dziś cały tam wielki szmat ziemi naszej jest pustynią jałową, na której zrozpaczona i bezradna ludność czeka zmiłowania Bożego i braterskiego ratunku.

Niechże na tej pustyni — ziemi nieszczęścia — rozkwitnie najcudniejszy kwiat miłości narodowej i niech sercom rozbitym i duchom w zwątpienie strąconym przywróci spokój i wiarę w nierozerwalny związek wszystkich tych, którzy Ojczyznę naszą zamieszkują.

Obywatele! Oto chwila, kiedy należy zespolić się w tak żywiołowym wysiłku serc, jak żywiołową była klęska, która część Ojczyzny wyzwolonej dosięgła.

Czas nagli; Bezdomni czekają na schronienie — głodni na łyżkę strawy. Niechże nie czekają zbyt długo!

Spieszmy z ofiarami —

Dotychczas Komitet zebrał już kilkadziesiąt set złotych — ale kwota ta jest znikomo mała w porównaniu do ogromu istniejących potrzeb. Nie liczę już na datki pieniężne, lecz tuszę nadzieję, że wyznaczone ilości ziemniaków będą w czasie najpóźniej do 17 listopada dostarczone.

W imieniu nieszczęśliwych powodzian składam z góry jak najserdeczniejsze „Bóg zapłać.“

Za powiatowy Komitet
(—) Dr. E. Prądzyński.
Starosta i Przewodniczący Komitetu.



Borys III, król Bułgarji. jedyny kawaler z panującyh w Europie ma zamiar wstąpić w związki małżeńskie.

NELLY LIEUTIER

Żona Renegata.

3) (Ciąg dalszy).

Otworzywszy biurko przy, którem siedział, wziął się przedewszystkiem do przejrzenia z uwagą wszystkich porozrzucanych i poukładanych w pliki papierów, zapełniających, szufladki i półki.

Im dłużej się wczytywał tem więcej marszczyło się jego czoło, usta pod wpływem doznanego rozczarowania wykrzywiały się gorzko, a uczucie pogardy występowało na nie coraz wyraźniej.

Z papierów tych bowiem przekonał się, że obawy jego co do majątkowego stanu ojca były zupełnie uzasadnione. Był prawie zrujnowany.

— Nie dziwi mnie — pomyślał — życzenie ojca, abym poślubił nieznaną mi zupełnie, naiwną tę pensjonarkę, która przyjmuje męża, jakby szło o nową sukienkę. Miałem zamiar nawet zerwać to małżeństwo, do którego mię nic nie zniewalało; wobec jednak jak rzeczy stoją, pójdę muszę jak chciał ojciec.

Ale w tejże chwili myśl posępna, szlachetna prawie zachmurzała znowu twarz młodego człowieka.

— Biedna Marta! — szeptał — i ona marzyła, że zostanie kiedyś moją żoną, że dla niej poświęcę me życie.

To mówiąc ukrył czoło w rękach i zdawał się staczać walkę jakąś wewnętrzną. Walka ta nie była ni długa, ni bolesna, bo kiedy podniósł głowę, oczy jego błyszczały prawie radością, nadającą fizjognomji jego coś szatańskiego.

— Biedna Marta! — zawołał raz jeszcze machinalnie.

— Ba! zapomni o mnie, jak wiele innych, a ja uzyskam majątek i nie wypuszczę go tak prędko z rąk, jak nieoględny mój ojciec.

Pod wpływem postanowienia tego, twarz Lucjana wypogodziła się zupełnie i z najzimniejszą już krwią przeglądał dalej papiery pana Sauvaitre. Czytanie trwało długo. Spodziewał się znaleźć cośkolwiek, coby rozproszyło smutną pewność do jakiej doszedł z treści tych papierów, ale doznał najzupełniejszego zawodu.

Wówczas, jak człowiek nie odstępujący od raz powziętej myśli, przysunął zimno arkusik papieru i napisał te słowa:

„Kochane dziecię!

Upajaliśmy się pięknym snem, z którego rzeczywistość rozbudziła nas zbyt prędko. Brat Twój, którego powrotu wyglądaliśmy tak niecierpliwie, by otrzymać od niego uświęcenie naszego związku, skoro powrócił ujrzy nas rozłączonych na zawsze. Majątek, jaki z sercem chciałem Ci ofiarować, wymyka mi się z rąk nim go nazwałem moim; ojciec mój umarł zrujnowany; ja zaś pragnąłem dla Ciebie bogactwa i rozkoszy. Odjeżdżam w rozpaczy, Marto, po zdobywanie daleko tej fortuny, której pragnąłem dla Ciebie. Zapomnij o mnie, przyszłość może Ci się jeszcze uśmiechnąć. Ktoś inny, szczęśliwszy ode mnie, da Ci zakosztować rozkoszy wzajemnej miłości, której ja dać Ci nie mogę.

Przestań mnie kochać, Marto, żałuj mnie jednak, bo odjeżdżam nieszczęśliwy.

Lucjan Sauvaitre“.

Młody człowiek złożył powoli list, jak gdyby namyślał się nim czyn stanie się nieodwołalnym, wreszcie napisał adres i powstawszy, pociągnął silnie za sznurek od dzwonka.

Niebawem dał się słyszeć w korytarzu powłóczysty krok starego sługi i poczciwa, wyrazista, zarumieniona nadmiarem piwa twarz ukazała się we drzwiach.

— A czego to potrzeba panu Lucjanowi? — spytał stary Jeremiasz z poufałością sługi, co zna pana swego od dziecka.

— Trzeba przedewszystkiem oddać list ten na pocztę, a potem powiedzieć Joelowi by zawinął się duchem koło powozu. Muszę być w Schlestadt najpóźniej o dziesiątej, aby zdążyć na pociąg wyjeżdżający wieczorem do Paryża.

Oczy Jeremiasza zajaśniały nagle radością.

— A dzięki Bogu, panie Lucjanie, że decydujesz się na to małżeństwo, którego pragnął świętej pamięci ojciec pański. Doczekamy się wreszcie młodej pani i lepszego ładu w tem gospodarstwie, na które aż żal patrzeć! — zawołał stary sługa z tą szczerością, którąby każdego innego pobudziła do śmiechu. Lucjan odparł tylko:

— Winienem być posłusznym ostatniej woli ojca.

— Rozumie się, iż trzeba będzie przygotować wszystko na przyjęcie nowożeńców — zauważył Jeremiasz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 14 listopada

— **Przedstawienie Gimnazjalnego klubu Wioślarskiego „Vambresia“.** We wtorek, dnia 15. bm. o godzinie 6.30 wieczorem urządza swe doroczne przedstawienie amatorskie. Odegraną zostanie komedja Zygmunta Przybylskiego p. t. **„Siła wzroku i serca“.** Autor komedji na kartach historji naszej literatury zapisał się w szeregu najwybitniejszych komedjo-pisarzy doby poromantycznej. Utwory jego wystawione były na scenach z wielkiem powodzeniem. Przypuszczać przeto należy, że Szan Obywatelstwo skorzysta z okazji i tłumnie pospieszy na owo przedstawienie.

— **Uczcijmy godnie rocznicę śmierci wielkiego Polaka!** Dnia 15 listopada rb. przypada 11 rocznica śmierci wielkiego szermierza duchowego — Henryka Sienkiewicza. Pamięć wszechświatowej sławy pisarza uczcić należy w godny — wielkim ideom głoszonym przez Niego — sposób; to też znana instytucja oświatowa Tow. Czyt. Lud. urządza w dniu tym, dzień oświaty pozaszkolnej. To będzie najlepsze uczczenie Tego, który chciał widzieć Polskę świetną i sławną, gdyż przez oświatę Narodu prowadzi gościniec ku tym świetnym szczytom. Niechajże w dniu tym nie będzie nikogo, któryby się uchylił od datku na cele oświatowe! Drobny grosz złożony na ołtarzu oświaty będzie najlepszem uczczeniem pamięci wielkiego syna naszej Ojczyzny.

— **Obiad z 4 dań** — a nie jak przez pomyłkę podano w poprzednim n-rze „Głosu Wąbrzeskiego“ z 2 dań — wydaje hotel pod Białym Orłem za cenę 1,50 zł., co niniejszem prostujemy. Red.

— **Zbrodnicze zamachy na samochody.** W ostatnim czasie mnożą się wypadki zamachów na samochody na publicznych drogach Województwa Pomorskiego, a także powiatu wąbrzeskiego. Były wypadki, że strzelano do przejeżdżających samochodów albo przeciągnięciem drutu spowodowano katastrofę albo podkładano na szosach kamienie duże, lub kłody, aby w ten sposób spowodować katastrofę. Bardzo częste są wypadki, w naszym powiecie, że dzieci zabawiają się rzucaniem kamieni do przejeżdżającego samochodu. Piszący te słowa był świadkiem jak w Elgiszewie i w Wielkołące kilku wyrostków zabawiało się takim „sportem.“

Drugą sprawą — to nieprzestrzeganie przepisów jazdy — jechanie po prawej stronie. Po większej części to małe nieprzestrzeganie przepisów staje się przyczyną wypadków. Zwracamy się zatem w pierwszym rzędzie do policji, aby wybryki takie karała przykładnie; dalej do pp. nauczycieli aby w szkołach pouczyli dziatwę o następstwach uprawiania takiego „sportu“ wreszcie do rodziców, ażeby na dzieci swe dawały baczenie!

— **Zjazd Żelaźników Pomorza.** W niedzielę, dnia 20 listopada br. o godz. 2-giej po południu w hotelu „Kellasa“ w Grudziądzu (ul. Wybickiego 42-wejście na prawo przez restaurację I. piętro) odbędzie się zebranie Koła Żelaźników przy Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie memorjału, wysłanego do Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie cen za śruby, podkowy, smołę i cement.
2. Prowadzenie listy hurtowników, sprzedających towary bezpośrednio konsumentom.
3. Zniesienie 5 proc. nadwyżki wagi przy zakupie „podciągów“ (tragarzy), sprowadzanych ze składów hurtowników.
4. Przyjęcie nowych członków.
5. Sprawa obniżenia stawek podatku obrotowego w branży żelaźnianej.
6) Wolne głosy i wnioski.

— **Zagraniczna pożyczka — jej światła i cienie.** Oto treść części pierwszej artykułu, w którym b. minister Skarbu prof. Jerzy Michalski dzieli się poglądami swemi z czytelnikami „Świata Kupieckiego“. Uwagi te, napisane na prośbę redakcji „Świata Kupieckiego“, a pochodzące z pod pióra tak wytrawnego i autorytatywnego znawcy finansów polskich i budżetu państwowego, jaki jest i dla swoich i obcych p. prof. Michalski, wywołają niewątpliwie żywe zainteresowanie nietylko w kołach czytelników „Świata Kupieckiego“, ale i szerszych kół. Z tej przyczyny odnośne numery „Świata Kupieckiego“ (nr. 46 i 47) polecamy pilnej uwadze, zaznaczając, że można je nabywać pojedyńczo w sekretarjacie redakcji „Świata Kupieckiego“ (tel. 52—39) przy ul. Pocztowej 31.

— **Kowalewo.** (Złote gody małżeńskie). W dniu 12 bm. obchodzi znany i ogólnie poważany na tut. gruncie patrjota polski nauczyciel emeryt. p. Franciszek Łyskowski wraz z małżonką swą z domu Wojciechowskich złote gody małżeńskie. Pan Łyskowski był za czasów niemieckich nauczycielem szkół powszechnych. Rząd pruski czynił mu kilkakrotnie propozycje objęcia lepszych posad (p. Ł. bowiem posiadał cenzus gimnazjum) pod warunkiem, że wyrzeknie się swej narodowości i zostanie Niemcem. Obiecanki te nie pomogły; p. Ł. wolał raczej pójść przedwcześnie na emeryturę, niż wyrzec się swej narodowości polskiej. Lecz i wówczas jeszcze, gdy p. Ł. był już zwolniony z czynnej służby, rząd przez swoich pośredników czynił różne zabiegi celem zjednania gorliwego Polaka do swego obozu. Wszystko jednak daremnie! P. Łyskowski pozostał Polakiem i był z tego dumny. — W dniu tak uroczystym i my składamy Szan. Jubilatom życzenia doczekania się diamentowych godów małżeńskich.

— **Kowalewo.** (Schwytanie poszukiwanej przez sądy.) W ostatnich dniach przytrzymała policja pewną niewiastę nazwiskiem Home, którą poszukiwały od dawna sądy. Home została odstawiona do więz. Sądu Okręgowego w Toruniu.—abc.

— **Kowalewo.** (Amator na rowery.) Przed niedawnym czasem przytrzymała policja kowalewska „amatora“ na rowery. Skradł on bowiem dwa rowery należące do tutejszych obywateli. Złodziejaszkiem zajęła się policja. — abc.

Toruń. (Napad bandycki). We wtorek do mieszkania niejakiej Andrzejewskiej przy ul. Wiązowej w Toruniu zgłosił się jakiś osobnik, podający się za urzędnika magistratu, celem ściągnięcia podatków. Gdy Andrzejewska oświadczyła, że podatki zapłaciła, wówczas osobnik ów rzucił się na nią i pod grozą śmierci wymusił na niej kwotę kilkuset złotych, poczem zbiegł.

— (Zawód miłosny powodem samobójstwa.) Onegdaj otruła się w biurze sekretarka Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Lewandowska. Powodem zawód miłosny.

— **Toruń.** (Wyrok uwalniający w sprawie zamordowania dyr. cukrowni). W poniedziałek odbyła się przed tutejszą Izbą karną rozprawa o zabójstwo dyrektora cukrowni chełmżyńskiej, dra Jakobsona, przez niejakiego Sielskiego, b. maszynistę cukrowni. Sąd uwolnił Sielskiego na podstawie zeznań świadków i orzeczenia ekspertyzy psychjatrycznego, który stwierdził, iż oskarżony cierpiał na chorobę nerwową i w chwili czynu nie rozporządzał pełną świadomością. Podczas rozprawy oskarżony twierdził, że krępowano go we fabryce w swobodnem mówieniu po polsku i że niechęć przełożonych pochodziła stąd, iż był dobrym Polakiem.

— **Starogard.** (Za fałszywe zeznanie). Przed tutejszą Izbą karną sądu okręgowego toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko p. Wiśniewskiemu Maksymiljanowi, oskarżonemu o fałszywe zeznanie w miejsce przysięgi; jako świadek między innemi występował mecenas Buliński.

— **Starogard.** (Wyrok w procesie przeciw urzędnikom „Wisła-Bałtyk). Tutejszy sąd okręgowy rozpatrywał sprawę dyr. i urzędników firmy tczewskiej „Wisła-Bałtyk“, Masłowicza i Lizonia, oskarżonych o to, że nie stosując się do instrukcji inspektora pracy, spowodowali pośrednio śmierć robotnika Bakalarczyka, który podczas ładowania węgla, wpadł do Wisły i utonął. Po przesłuchaniu świadków, prokurator cofnął oskarżenie, sąd skazał jedynie Lizonia na grzywnę w wysokości 100 zł, a resztę oskarżonych uwolnił.

— **Gdynia.** (Morze wyrzuciło szczątki okrętu.) Niedaleko Helu wyrzucone zostały na brzeg szczątki rozbitego na morzu okrętu, którego pochodzenie wyjaśni przybyła na miejsce komisja.

— (Nieszczęśliwy wypadek w porcie gdyńskim.) Przy ładowaniu węgla z wagonu na okręt, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi zgniecenia robotnik Fallenberg, który na całem ciele został kontuzjonowany; przewieziono go do lecznicy. Życiu Fallenberga nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

— **Chojnice.** (Tajemniczy strzał w pociągu.) Wczoraj o godzinie 1 na stacji Rytel pod Chojnicami w chwili, gdy pociąg tranzytowy przejeżdżał przez stację, z jednego wagonu padł strzał rewolwerowy w kierunku dyżurnego ruchu Pokrzywickiego. Na szczęście kula przebiła tylko ubranie i nie zraniła go. Niezwłocznie zawiadomiono posterunek policyjny w Chojnicach, który przeprowadził rewizję w pociągu i aresztował pewnego pasażera, posiadającego broń palną. Śledztwo w toku. Sprawa została już wyjaśniona, że strzał padł z ręki 16-letniego chłopca obywatela niemieckiego, który jechał z Prus wschodnich do Niemiec. Broń została skonfiskowana, a sprawca strzału zwolniony. Strzał padł prawdopodobnie mimowoli.

— **Puck.** (Bankiet pożegnalny na cześć insp. szk. p. B. Górnego). Jak się informujemy w b. m. na cześć odchodzącego z Pucka do Gniewu insp. szkoln. p. Bronisława Górnego, urządza nauczycielstwo całego powiatu morskiego wraz z duchowieństwem wybrzeża i obywatelstwem Pucka i okolicy bankiet pożegnalny. Przygotowania wrą już w całej pełni a jądowodem, że p. insp. Górny wśród szerokich warstw społeczeństwa zdołał sobie zaskarbić ogólną sympatję, głęboki szacunek i poważanie.

— **Skarszewy.** (Samobójstwo) Dnia 5 bm dokonał nad ranem samobójstwa robotnik Helmut Domros, zatrudniony u rolnika Woelkiego. Wspomniany opuścił o świcie swój pokój i udasię do stajni, gdzie przerżnął sobie gardło. Samobójcę znaleziono niedługo potem nieżywego na miejscu czynu. Liczył dopiero lat 45 i niewiadomo, co go do tego kroku spowodowało.

— **Błędowo.** (Aresztowanie zwyrodniałego nauczyciela). Aresztowano tu nauczyciela Feliksa Brzeskiego, obwinionego o deprawowanie nieletnich dziewcząt.

— **Czersk.** 29-letni Leon Greger, którego to znany zawadjaka Fr. Babiński niedawno nożem niebezpiecznie zranił, zmarł skutkiem tego w szpitalu Sióstr Boromeuszek w Chojnicach. — A więc znowu ofiara dzikiej zapalczywości ludzkiej

— **Gołańcz.** (Śmierć w drodze). Zamieszkały w Czestowich 19-letni robotnik, Włodarski, cierpiący od dłuższego czasu na gruźlicę płuc, udał się onegdaj do pobliskiej Gołańczy, celem zasięgnięcia porady lekarza. W drodze powrotnej, Włodarski dostawszy krwotoku płucnego, upadł na ziemię i w kilka minut później wyzionął ducha.

— **Tomaszewo.** (Śmierć od uderzenia wirówki). W cukrowni Wożuczyn, powiatu tomaszowskiego zdarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Oto robotnik Kazimierz Welusz wskutek własnej nieostrożności uderzony został przez wirówkę, znajdującą się w pełnym ruchu i poniósł śmierć na miejscu.

— **Pniewite.** (Zbrojny napad.) W nocy z 3-go na 4-go bm. 8 zamaskowanych opryszków napadło na dom gospodarza Paradowskiego, zamieszkałego w Pniewitem, powiatu chełmińskiego, którzy sterroryzowawszy rodzinę rewolwerami, zabrali mu posiadaną gotówkę i zbiegli.

— **Inowrocław.** (Spadł z drabiny i zabił się na miejscu). Zamieszkały w Inowrocławiu, 70-letni robotnik Walenty Błażek, spadł onegdaj z drabiny tak nieszczęśliwie, że doznał pęknięcia czaszki, wskutek czego w kilkanaście godzin później przywieziony do szpitala, zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

— **Bydgoszcz.** (Proces przeciw wywrotowcom). W najbliższych dniach rozpocznie się przed bydgoskim sądem rozprawa przeciw dwu braciom Łożyńskim, członkom powiatowego komitetu polskiej partji komunistycznej, oskarżonym o zdradę stanu w postaci kolportowania wśród wojska, służby folwarcznej i małorolnych, ulotek komunistycznych. Jak ustaliło śledztwo, główny oskarżony, Andrzej Łożyński, który swojego czasu został skazany za agitacje komunistyczną w Kongresówce, na jeden rok więzienia, pozostawał w ścisłym kontrakcie z poselstwem sowieckiem w Warszawie.

— **Bydgoszcz.** (Tragedja mistrza kowalskiego.) Dnia 31 ub. m. popełnił samobójstwo przez powieszenie się mistrz kowalski, Maks Rüstow, ewangelik, lat 44, zamieszkały w Kruszynie, pow. bydgoski. Wspomnianego dnia Rüstow wyszedł z mieszkania, udając się do obory, a wkrótce za nim udała się tam jego żona, aby dać paszę bydłu. Idąc, spostrzegła w komorze przylegającej do obory, swego męża wiszącego na powrozie, przyczepionym do drabiny. Na krzyk kobiety nadbiegł pracujący w kuźni czeladnik kowalski, przy pomocy którego przecięto powróz i zastosowano natychmiast środki ratownicze. R. dawał jeszcze znaki życia, lecz przytomności już nie odzyskał i w kilka godzin zmarł. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. Rüstow był nałogowym pijakiem i skutkiem tego cierpiał na rozstrój nerwowy, przypuszczalnie więc tej chorobie nerwowej przypisać należy przyczynę samobójstwa.

— **Gniezno.** (Zderzenie się pociągów na stacji.) Dnia 7 bm. w nocy o godz. 2 lokomotywa pociągu przetokowego najechała na pociąg towarowy, wyjeżdżający ze stacji Gniezno w stronę Bydgoszczy. Skutkiem zderzenia zostało uszkodzonych kilka wagonów oraz lokomotywa pociągu przetokowego. Wypadku z ludźmi nie było

— **Gniezno.** (Krwawy dramat). Nocy z 1—2 XI. wydarzył się tu krwawy wypadek, który pociągnął za sobą kalectwo jednego z uczestników zajścia. Ulicą szły trzy kobiety, a za niemi 23-letni młodzieniec nazwiskiem Kępa, wraz z dwoma kolegami. Przed kobietami szedł niejaki Winiarski. W pewnym momencie Winiarski podszedł do Kępy i uderzył go w twarz, a potem z browninga dał dwa strzały, z których jeden ugodził Kępę. Dwaj koledzy rannego chcieli interwenjować, lecz Winiarski, mierząc do nich z rewolweru, powstrzymał ich. Kępę przewieziono do szpitala, gdzie stwierdzono, że kula przeszła przez lewo oko, które wypłynęło, nadto prawe oko zostało wskutek uszkodzenia centrów nerwowych, również uszkodzone. O godz. 5-tej rano policja aresztowała Winiarskiego, który najspokojniej spał w domu. Motywy zajścia są nieznane. Prawdopodobnie wchodziła w grę kobieta.

— **Poznań.** (Zdziczenie). W Goporkowie pod Swarzędzem odbyło się wczoraj polowanie, w czasie którego jeden z myśliwych, Mieczysław Śliwiński przekroczył granicę sąsiedniego Gwiazdowa. Oburzony tem właściciel Gwiazdowa strzelił z fuzji do Śliwińskiego, raniąc go ciężko. Odwieziono go do szpitala miejskiego.

Napad rabunkowy w Ostrowitem pod Golubiem.

Ostrowite pod Golubiem 14. XI.

Zamieszkały tutaj od lat 5, gospodarz Franciszek Olszewski liczący 51 lat, pochodzący z powiatu łomżyńskiego i posiadający 57 morgowe gospodarstwo został dziś w nocy o godz. 3 napadnięty przez 2 zamaskowanych opryszków, przyczem zamordowany został syn jego Piotr, liczący 20 lat.

W poniedziałek, dnia 13 bm. o godz. w nocy dwuch zamaskowanych opryszków wyjąwszy szybę w oknie w zabudowaniu gospodarza Olszewskiego weszło do jego mieszkania — gdzie w najbezczelniejszy sposób pożywiwszy się w kuchni dokonali napadu rabunkowego. Olszewski ojciec udał się w tym czasie do stajni; wrócił z powrotem do mieszkania a chcąc zobaczyć która godzina, udał się do kuchni gdzie natknął na dwóch zamaskowanych osobników, którzy zaświeciwszy mu lampką elektryczną w oczy — zawołali: Ręce do góry.

Przestraszony Olszewski uciekł do sąsiedniego pokoju, w którym spał 20-letni syn jego Piotr, i zawoławszy: „Piotrze wstań, złodzieje“ pobiegł do swej sypialni i przez okno wyskoczył na podwórze budząc krzykiem sąsiadów. W czasie ucieczki swej przez okno usłyszał w pokoju gdzie spał Piotr strzały i jęki.

Po powrocie do mieszkania z sąsiadami oczom ich przedstawił się straszny widok. Na łóżku brocząc krwią leżał już martwy Piotr Olszewski. Kule przeszyły mu rękę i piersi w okolicy serca. Rabusie uciekli w niewiadomym kierunku, gdyż na zamarzniętej ziemi nie pozostało żadnych śladów, któreby naprowadzić mogły na kierunek ucieczki.

Zawiadomione władze policjne, sądowe, i lekarz powiatowy przybyły na miejsce zbrodni i przeprowadziły dochodzenia

Rodzina Olszewskich składa się z 4 osób, z których zamordowany 20-letni Piotr był najstarszym — najmłodsze zaś dziecko liczy 5 lat, oraz stary babki,

Z bliższemi Szczegółami śledztwa nie omieszkamy się podzielić z Szan. Czytelnikami.

Palaczki papierosów zabijają własne dzieci.

Dr. Charleś L. Barber wygłosił na kongresie amerykańskiego związku dla badań medyko-fizycznych rozprawę o rezultatach badań swych nad niemowlętami urodzonemi z matek-palaczek. Na 100 dzieci, których matki palą papierosy, 60 umiera w pierwszych dwóch latach życia. Sekcja trupów ich wykazuje wady serca, wątroby i innych organów, spowodowane zatruciem nikotyną. Smierci ich zatem winne są wyłącznie i bezpośrednio matki, które nawet pod grozą uśmiercania własnych dzieci nie chcą wyrzec się nałogu.

Policja dla dzieci.

W stolicy Holandji, Amsterdamie istnieje specjalny oddział policji ... dla dzieci. Szef tej „dziecinnej“ policji komisarz M. Hoggendyck, ma do rozporządzenia: 3 inspektorów, 3 inspektorki, 23 agentów, 5 agentek i 3 urzędników. Cały skład oddziału jest specjalnie wyszkolony, aby dopomagać tym rodzicom, których dzieci źle się prowadzą, ewentualnie opiekować się temi dziećmi, których rodzice nie prowadzą się dobrze. Ta oryginalna policja opiekuje się gorliwie dziećmi, pozostawionemi bez opieki, pilnuje, ażeby dzieci nie opuszczały lekcji w szkole, ma baczenie na dzieci i na ulicy i w miejscach rozrywek i widowisk... Jest to policja bezpieczeństwa. „Jeżeli nie będziesz grzeczny“, krzyczy mama, „oddam cię na policję dla dzieci“ i niejeden łobuz po tej pogróżce opamięta się. Bywa, że sąsiad odzywa się do sąsiadki swej, która jest złą matką, w ten sposób: „Jeśli pani nie będzie dbać o swe dzieci, zwrócę się do policji.“

KRONIKA RADJOWA.

— **„Tydzień Radjowy“ Nr. 30.** Ukazał się w druku i jest wszędzie do nabycia świeży zeszyt ilustrowany programowego czasopisma p. t. „Tydzień Radjowy“ (Nr. (30 i zawiera następujące artykuły, prace i notatki:
Echa próbnej zmiany fali nadawczej radjostacji poznańskiej;
Audycje muzyczne „R. P.“;
Humoreska „Kłopoty dyrektora“ (Bazyli Szek);
Dalszy ciąg cyklu artykułów p. Romana z dziedziny estetyki radja p. t. „Swiat za drzwiami“
Audycje „mówione“ (od 13 do 20 listopada);
Wystawy radjowe w Amsterdamie i Londynie;
Propaganda radjowa w Niemczech;
Praktyczne pogadanki z radjotechniki pod redakcją Dr. B. Lipińskiego (Eliminowanie miejscowej stacji nadawczej;
Co o nas piszą...;
Dalszy ciąg praktycznej metody nauczania się języka francuskiego (prof. Omor Neveux);
Czystość odbioru (dokończenie);
Wystawa Radjowa w Cieszynie;
Czasopisma.
Odpowiedzi Redakcji i zwykły dział rozrywek umysłowych pod red. M. Gontany.

Zwracamy uwagę, że w tym numerze rozpoczęła się I serja gwiazdkowego cyklu szarad. — Numer bogato ilustrowany zdobi na okładce podobizna zasłużonego pioniera radjofonji w Wielkopolsce — starosty Kłosa.

Cena tylko 50 groszy!

Czytajcie, abonujcie i rozpowszechniajcie nasz „Tydzień Radjowy“!

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno.** Tow. śpiewu „Lutnia“. Lekcja śpiewu odbędzie się dzisiaj 14 bm. w lokalu p. Klimka.

ZARZĄD

Bank Polski płacił dnia 3 listopada za:

dolary amerykańskie	8,8^{0}
funty szterlingi	43,2^{5}
franki szwajcarskie	171,2^{3}
franki francuskie	34,8$_{5}$
marki niemieckie	211,6^{5}
guldeny gdańskie	172,5^{3}

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ (Bolesław Szczuka) Wąbrzeźno - Pomorze ul. Mickiewicza.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka, Wąbrzeźno
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Sprostowanie

W ogłoszeniu Powiatowej Kasy Chorych w Wąbrzeźnie

KONKURS

na stanowisko

książkowego bilansisty

wkradł się błąd drukarski. W zdaniu „Do stanowiska przywiązane są pobory X—IX stopnia“ powinno być zamiast X—IX stopnia

XI—X stopnia.

Powyższą pomyłkę niniejszem prostujemy.

ADMINISTRACJA.

Przetarg przymusowy

Dnia 16 listopada 1927 r. o godz. 2 po poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką u p. A. Karnata w Uciążu. pow. Wąbrzezno,

maciorę prośną maciora.

Główczewski, Komornik sądowy Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 15. 11. 27 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką u p. A. Rudnickiego w Gzikach, pow. Wąbrzeźno.

szafę żelazną.

Główczewski, Komornik sądowy Wąbrzeźno.